

"List do Hebrajczyków" Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

W pełni wystarczająca ofiara Chrystusa, złożona w prawdziwym przybytku (Hbr 9,23-28)

ST: Wj 28,29; Kpł 16, 11-16; 1Krl 8,27; Syr 50,5; Iz 53,12

NT: J 1,29; Rz 6,9; 8,34; Tł 2,13; 1 P 1,20; 1 J 2,1

KKK: Chrystus w Bożej obecności wstawia się za nami, 519, 662, 2741; śmierć poniesiona przez Chrystusa raz na zawsze, 571; reinkarnacja, 1013; sąd po śmierci, 1021-1022

Lekcjonarz: 9,15.24-28: poniedziałek trzeciego tygodnia zwykłego (rok I); 9,24-28: trzydziesta druga niedziela zwykła (rok B); 9,24-28; 10,19-23: Wniebowstąpienie Pańskie (rok C)

Mamy skłonność do postrzegania rzeczy ziemskich jako rzeczywistych, zaś tych niebiańskich – jako w pewien sposób nierealnych, ulotnych, a nawet należących do sfery wyobraźni.

Według Listu do Hebrajczyków jest wręcz odwrotnie.

Ponownie odwołując się do przeciwstawienia uczynionego na początku rozdziału ósmego, autor listu stwierdza, że zbudowany na pustyni przez Mojżesza przybytek oraz wszystkie obrzędy Starego Przymierza były tylko obrazem lub zarysem rzeczywistości niebiańskich.

Chrystus jednak posługuje w prawdziwym przybytku, którym jest same niebo.

[9,23] Przeto obrazy rzeczy niebieskich w taki sposób musiały być oczyszczone, same zaś rzeczy niebieskie potrzebowały o wiele doskonalszych ofiar od tamtych.

Obrazy rzeczy niebieskich w taki sposób musiały być oczyszczone – chodzi tutaj o krwawe ofiary i pokropienia krwią, opisane przed chwilą w wersetach 19-22.

Same zaś rzeczy niebieskie musiały być oczyszczone o wiele doskonalszymi ofiarami od tamtych, mianowicie ofiarą Chrystusa.

W drugiej części zdania słowo „ofiary” jest w liczbie mnogiej, jednak autor Listu do Hebrajczyków nieustannie podkreśla, że ofiara Chrystusa była tylko jedna: było nią jednorazowe, dokonane raz na zawsze oddanie własnego życia na krzyżu (zob. Hbr 7,27; 9,12; 10,10.12.14).

W kontekście tego wersetu rodzi się jednak pytanie: dlaczego same rzeczy niebieskie wymagały oczyszczenia? Jaki sposobem w niebie może być jakakolwiek nieczystość?

Jednym z możliwych rozwiązań tego problemu jest przyjęcie, że słowo „oczyszczony” oznacza tutaj bycie przeznaczonym do świętego użytku – na podobnej zasadzie „wprowadzenie” z użyciem krwi jest paralelne do „bycia oczyszczonym” krwią z wersetu 22.

Wciąż jednak pozostaje wątpliwość dotycząca tego, dlaczego rzeczy niebieskie miałyby potrzebować takiej konsekracji.

Najlepiej odpowiedzieć na to pytanie poprzez przyjrzenie się tym **ziemskim** rzeczom oczyszczanym krwią (Hbr 9,19-21), które są paralelne z tymi „niebieskimi rzeczami”: księdze prawa, ludowi, przybytkowi i naczyniom przeznaczonym do służby Bożej.

Wszystkie one były „obrazami” w tym sensie, że stanowiły figury wspanialszych rzeczywistości: prawa zapisanego w sercach, odkupionego ludu Bożego, prawdziwego przybytku czyli uwielbionego człowieczeństwa Chrystusa oraz liturgii Nowego Przymierza¹.

To właśnie są „rzeczy niebieskie”, których oczyszczenia dokonuje Chrystus,

Jak jednak rzeczywistości właściwe Kościołowi na ziemi można uznać za „niebieskie”? Stałe się one niebieskie dzięki ofierze Chrystusa, zyskując już teraz udział w „**Jeruzalem niebieskim**” (Hbr 12,22)².

Tło biblijne: Zadośćuczynienie poprzez dawanie jałmużny

W kilku starotestamentowych tekstach zostaje wyrażona zasada, która wydaje się kłócić z tą przedstawioną w Hbr 9,22, a według której szczodrość względem ubogich oraz inne szlachetne czyny mogą być wynagrodzeniem za grzech.

Na przykład w Księdze Tobiasza czytamy: „**jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z wszelkiego grzechu**” (Tb 12,9).

Mądrość Syracha stwierdza, że „**jałmużna gładzi grzechy**” (Syr 3,30) oraz że ten, „**kto czi ojca zyskuje odpuszczenie grzechów**” (Syr 3,3; zob. Syr 35,2).

¹ Jak ujmuje to Harold Attridge, „niebiańskimi czy też idealnymi rzeczywistościami, oczyszczonymi krwią Chrystusa, są sumienia członków ludu Nowego Przymierza”. Oraz oczekiwanej przez nich ojczyzny (Hbr 11,16).

² Interpretację tę potwierdza fakt, że w Liście do hebrajczyków słowo „niebieski” jest używane do opisanie powołania chrześcijan (Hbr 3,1), kosztowanego przez nich daru, czyli prawdopodobnie Eucharystii (Hbr 6,4)

Należy zwrócić uwagę na fakt, że teksty te powstały w okresie po wygnaniu babilońskim, kiedy to wielu Żydów mieszkało z dala od Izraela, nie mając dostępu do świątyni i składanych w niej ofiar. Przez kilka pokoleń świątynia w ogóle nie istniała, będąc odbudowaną dopiero w 515 roku p.n.e. W tych bolesnych okolicznościach Żydzi zdali sobie sprawę z tego, że Bóg zapewnia im inne sposoby dokonywania zadośćuczynienia zamiast krwawych ofiar nakazanych w Torze.

Zostało to jasno wyrażone w Dn 3,38-40:

„Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiar, ani darów pokarmowych, ani kadzielnich. Nie ma gdzie ofiarować Tobie pierwocin i doznać Twego miłosierdzia. Niech jednak dusza strapiona i duch uniżony znajdą u Ciebie upodobanie. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec, tak niechaj dziś będzie nasza ofiara przed Tobą”.

Jednak w świetle Nowego Testamentu widzimy, że takie zadośćuczynienie było tylko częściowe i prowizoryczne. Nawet najwyższa ludzka sprawiedliwość nie jest w stanie uleczyć ran spowodowanych grzechem oraz naprawić zniszczonej relacji z Bogiem (Rz 3,20-26; Ef 2,8-10). W przeciwnym wypadku – jak nauczał Pelagiusz, heretyk z IV wieku – niektórzy szczególnie cnotliwi ludzie mogliby się samodzielnie zbawić i nie potrzebowaliby Chrystusa. **Wszyscy ludzie bez wyjątku potrzebują wybawienia dokonanego przez wylaną krew Jezusa Chrystusa**³.

[9,24] Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej [świątyni], ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga,

Doskonałość Chrystusowej ofiary zostaje podkreślona dzięki kolejnemu porównaniu z obrzędami Dnia Przebłagania.

Po pierwsze, Chrystus wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni (zob. Hbr 8,5).

Już w czasach starotestamentowych posiadano świadomość tego, że Bóg w rzeczywistości nie mieszka w namiocie ani kamiennym budynku będącym dziełem rąk ludzkich.

Przy poświęceniu świątyni Salomon wykrzyknął: **„Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosy najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem”** (1 Krl 8,27; zob. Dz 7,48).

³ KKK, 616,1851, 1992. Katechizm stwierdza, że nawet Maryja – choć została niepokalanie poczęta i była wolna od wszelkiej zmyły grzechu – została wybawiona przez Chrystusa: w jej przypadku dokonało się to mocą szczególnej łaski już w chwili jej poczęcia (KKK, 490-493)

Prawdziwą świątynią jest samo niebo – przy czym nie chodzi o niebo stanowiące część tego stworzenia, które jest dziełem Bożych rąk i które kiedyś przeminie (Hbr 1,10-12), ale o niewidzialne, transcendentne miejsce zamieszkania Boga.

Do tego nieba wstąpił Chrystus w swym zmartwychwstałym, uwielbionym człowieczeństwie, aby teraz być przed obliczem Boga.

W wielu miejscach Pisma ujrzenie Bożego oblicza jest przedstawiane jako największe pragnienie człowieka (Wj 33,18-20; Ps 4,7) – jednak jego realizacja jest zarazem budzącym grozę, przytłaczającym doświadczeniem, z którym wiąże się ryzyko natychmiastowej śmierci (Rdz 32,31; Sdz 13,22; Iz 6,1-7).

Arcykapłan, wchodząc do Świętego Świętych, najpierw musiał „ukryć” samego siebie poprzez wypełnienie pomieszczenia dymem kadzidła (Kpł 16,13).

Jezus natomiast otwarcie staje przed obliczem Boga, tak byśmy również mogli je ujrzeć (zob. 1 J 3,2).

Istnieje też jednak pewne podobieństwo: arcykapłan wchodził do Świętego Świętych z zawieszonym nad sercem pectoralem z wypisanymi na nim nazwami dwunastu pokoleń Izraela, za którymi się wstawiał (Wj 28,29) – również **Jezus przebywa w niebie nie ze względu na siebie samego, ale wstawia się tam za nami jako nasz orędownik** (zob. też Hbr 7,25; zob. Rz 8,34; 1 J 2,1).

[9,25-26] ani nie po to, aby się wielokroć sam miał ofiarować, jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą, gdyż w takim przypadku musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków, aby zgładzić grzech przez ofiarę z samego siebie.

Po drugie, ofiara Chrystusa, raz dokonana, w pełni i na zawsze osiągnęła swój cel. Jezus nie potrzebuje wielokroć sam się ofiarować, jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni.

Doroczna powtarzalność rytuałów Dnia Przebłagania stanowiła tylko dowód na to, że nie przynosiły one trwałych skutków.

Lewicki arcykapłan wchodził do świątyni z cudzą krwią – z krwią zwierzęcia będącego niedobrowolną ofiarą. Natomiast Chrystus wchodzi do przybytku z własną, ludzką krwią, mającą nieskończoną wartość z tego względu, że została z miłości wylana przez wcielonego Syna.

Gdyby Jego ofiara musiała być powtarzana – gdyby nie wynagrodził On ostatecznie i definitywnie za wszystkie przeszłe i przyszłe grzechy popełnione w dziejach człowieka – musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata.

Jednak ponieważ jest On najświętszym Synem, złożona przezeń ofiara stanowi w pełni wystarczające wynagrodzenie za grzechy świata.

Przyjście Chrystusa w ciele oraz Jego paschalne misterium są punktem zwrotnym historii: raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków, czy też „**kiedy wypełniły się czasy**”⁴ i **kiedy zostaje domknięte wszystko to, co było wcześniej**.

Dawna epoka oczekiwania i tęsknoty już się zakończyła, rozpoczęły się dni ostatnie (Hbr 1,2).

Ta sama idea zostaje wyrażona w 1 P 1,20: Chrystus „**był wprowadzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach objawił się ze względu na nas**”.

Przybył po to, by raz na zawsze zmierzyć się z grzechem: aby zgładzić grzech przez ofiarę z samego siebie.

Chrystusowa ofiara nie tylko zapewniła przebaczenie za grzechy popełnione w przeszłości, ale również zniszczyła sam grzech. Jak ogłosił Jan Chrzyciel, Jezus to „**Baranek Boży, który gładzi grzechy świata**” (J 1,29).

Tło biblijne: Chrystusowe życie i śmierć dla nas

Bycie dojrzałym człowiekiem polega na byciu ukierunkowanym na innych i gotowości, by poświęcać się dla nich. Zasada ofiarności przejawia się w codzienności w niezliczone sposoby – zwłaszcza w relacjach rodzinnych, ale również przy wykonywaniu takich zawodów, jak lekarz, strażak, żołnierz czy nauczyciel, w przypadku których ludzie ofiarnie dają siebie innym, by ci mogli cieszyć się wolnością bycia sobą.

Jak naucza Sobór Watykański II, „człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko bezinteresowny dar z siebie samego”⁵.

Najdoskonalszym przykładem takiej ofiarności jest Chrystus, który oddał swoje życie za nas, jak w niezliczonych tekstach potwierdza Nowy Testament. Jezus zaznał śmierci „**za każdego człowieka**” (Hbr 2,9); przelał swoją krew „**za wielu**” (Mk 14,24); umarł „**za wszystkich**” (2 Kor 5,14; 1 Tm 2,6), za lud (J 11,50; 18,14), za każdą osobę (Rz 14,15), „**za mnie**” (Ga 2,20), „**za was**” (Łk 22,19; 1 Kor 11,24), „**za nas**” (Rz 5,8; 2 Kor 5,21; Ga 3,13; 1 Tes 5,10), za Kościół (Ef 5,25), „**za owce**” (J 10,11-15).

W innych fragmentach wykorzystywane są sformułowania, które można przetłumaczyć jako „**zamiast**” (Mk 10,45), „**dla**” (1 Kor 8,11) lub „**w imieniu**” (Mt 26,28).

⁴ Przekład BP – przyp. tłum.

⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes, 24

Działanie Chrystusa na naszą rzecz nie zakończyło się wraz z Jego krzyżem i zmartwychwstaniem. Oddawszy za nas życie, wciąż stoi przed Bogiem po to, „**aby wstawiać się za nami**” (Hbr 9,24), i żyje, by być naszym orędownikiem (Hbr 7,25).

[9,27] A jak postanowione ludziom raz umrzeć, potem zaś sąd.

Pochodząc z roku Adama, dotkniętego grzechem pierworodnym, Jezus w pełni ma udział w naszym człowieczeństwie (Hbr 2,14), włącznie z najbardziej nieuniknionym aspektem ludzkiej egzystencji, którym jest śmierć.

Jego ofiarnicza śmierć nie może być powtarzana z tego prostego powodu, że postanowione jest ludziom raz umrzeć, a w momencie śmierci położony zostaje kres naszym wyborom i czynom, określającym nasz los.

Po śmierci następuje sąd: Bóg dokonuje całościowej oceny wszystkiego, co dana osoba uczyniła w życiu, czy to dobrego, czy to złego⁶. Postawszy z martwych, Jezus nie może ponownie umrzeć: zmartwychwstał już do „**niezniszczalnego życia**” (Hbr 7,16; zob. Rz 6,9).

Żywa tradycja: Ofiara raz na zawsze złożona przez Chrystusa

Katechizm wyjaśnia, w jaki sposób męka i zmartwychwstanie Chrystusa są dokonany raz na zawsze wydarzeniem, mającym wpływ na całe dzieje człowieka:

[Misterium Paschalne] jest to wydarzenie rzeczywiste, które miało miejsce w naszej historii, ale jest ono wyjątkowe, ponieważ wszystkie inne wydarzenia historyczne występują tylko raz i przemijają, znikają w przeszłości.

Misterium Paschalne Chrystusa – przeciwnie – nie może pozostawać jedynie w przeszłości, ponieważ przez swoją śmierć zniweczył On śmierć, a ponadto to, kim Chrystus jest, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecny. Wydarzenie krzyża i zmartwychwstania **trwa** i pociąga wszystko ku Życiu (KKK, 1085)

[9,28] Tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują.

Jak ludzie raz umierają, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu.

⁶ Zob. Mt 25,31-46; J 5,25-29; Dz 17,31; Rz 2,16; 14,10-12; 1 Kor 3,13; 2 Kor 5,10; Ap 20,12

Słowo przetłumaczone jako „zładzenie” można też oddać jako „poniesienie”, w sensie niesienia ciężaru: Chrystus „**w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo**” (1 P 2,24).

Wykorzystane tu zwroty nawiązują do postaci Cierpiącego Sługi z Księgi Izajasza, który „**siebie na śmierć ofiarował**” i „**poniósł grzechy wielu**” (Iz 53,12).

Określenie „wielu” nie ma sugerować, że chodzi o jakąś ograniczoną grupę osób – tak jakby Chrystus umarł tylko za niektórych ludzi – ale jest biblijnym sposobem wyrażania jakiejś ogromnej liczby.

W przywołanym już fragmencie z Księgi Izajasza czytamy: „**Pan obarczył go winami nas wszystkich**” (Iz 53,6)⁷.

Jak wielokrotnie jest podkreślone w Nowym Testamencie Chrystus umarł **za wszystkich** (Hbr 2,9; 2 Kor 5,14-15; 1 Tm 2,6), choć nie wszyscy ten dar przyjmują (zob. Hbr 2,3; 10,26-27).

Pierwotni czytelnicy Listu do Hebrajczyków prawdopodobnie dostrzegli w wersecie 28 jeszcze jedną paralelę z obrzędami Dnia Przebłagania.

Arcykapłan, wszedłszy do Świętego Świętych i pokropiwszy krwią przebłagalnię, na powrót wychodził do niecierpliwie czekającego nań zgromadzenia Izraela, by ogłosić, że zadośćuczynienie zostało dokonane po raz kolejny.

Mądrość Syracha (50,5.14.17) w następujący sposób opisuje czyniącego to arcykapłana: „**Jakże wspaniale wyglądał, gdy wracał do ludu, przy wyjściu z Domu Zasłony. (...) Gdy pełnił on służbę Bożą przy ołtarzach, aby uświetnić ofiarę najwyższego, Wszechwładcy. (...) Cały lud razem pospieszał i padał twarzą do ziemi, aby oddać pokłon Panu swojemu, Wszechmogącemu, Najwyższemu Bogu**”.

Tak też Chrystus, wszedłszy do Bożej świątyni, drugi raz ukaże się.

To najwyraźniejsze w Liście do Hebrajczyków nawiązanie do paruzji, czyli przyjścia Chrystusa w chwale, które nastąpi na końcu dziejów.

Omówiony fragment tak naprawdę wspomina o trzech „pojawieniach się” Chrystusa.

Jezus „**ukazał się teraz na końcu wieków**” (w.26) w swoim wcieleniu i ziemskim życiu, którego zwieńczeniem była ofiara złożona przezeń na krzyżu.

⁷ Na podobnej zasadzie słowa „wielu” i „wszyscy” są traktowane synonimicznie w Rz 5,12-18. Zob. KKK, 605

Jak za pomocą tego samego czasownika stwierdza 1 Tm 3,16, Chrystus „**objawił się w ciele**”. Z kolei powstawszy z martwych, Jezus „pojawił się” przed Bogiem, aby „**wstawić się za nami**” w niebiańskiej świątyni (w.24).

Wreszcie ponownie pojawi się On na ziemi, nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują.

Jak wyznajemy w Symbolu konstantynopolskim, „**powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych**”.

Chrześcijańską postawą wobec przyjścia Chrystusa nie jest lęk i zgroza, ale pełna niecierpliwości tęsknota, gdy oczekujemy „**blogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa**” (Tt 2,13) – gdy wypatrujemy dnia, w którym wreszcie ujrzymy Go twarzą w twarz (1 Kor 13,12)⁸.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (9,23-28)

- W jaki sposób śmierć Chrystusa na krzyżu, która dokonała się dwa tysiące lat temu, ma się do nas?
- Jak **Jego** śmierć zbawia **mnie**?

Poniesiona dla nas męka Chrystusa jest tajemnicą o tak niewyobrażalnej głębi i bogactwie, że jakakolwiek próba jej objaśnienia jest z góry skazana na porażkę.

Podobnie jest z niezwykle jasnym światłem białym, które jest zbyt oślepiające, by patrzeć na nie bezpośrednio: potrzebujemy pryzmatu rozszczepiającego je w całe spektrum kolorów, możliwych do zaobserwowania przez nas.

To właśnie daje nam Nowy Testament, dostarczając licznych obrazów – odkupienie, ekspiacja, usprawiedliwienie, ofiara, pojednanie, wyzwolenie, okup, zbawienie i nowe stworzenie, by wymienić tylko część z nich – pomagających naświetlić tę tajemnicę, nie wyczerpując jej przy tym.

W Hbr 9,23-28 znajdujemy w pewnym sensie cały splot takich wyobrażeń, z których każde pomaga wyjaśnić to, w jaki sposób śmierć Chrystusa nas zbawia.

- ✚ **Jezus jest ofiarną żertwą, której krew oczyszcza żywą świątynię, Kościół tak jak krew zwierząt oczyszczała w starożytności przybytek w święto Jom Kippur (Hbr 9,23).**
- ✚ **Jest On arcykapłanem stającym w naszym imieniu przed Bogiem i zawsze za nami orędującym (Hbr 9,24-260).**

⁸ Zob. Rz 8,23; 1 Kor 1,7; 2 Kor 5,2; Kol 3,4; 2 Tm 4,8; 2 P 3,12

✚ Jest Cierpiącym Sługą, który – tak jak zapowiedział Izajasz – oddał samego siebie dla zgładzenia grzechów wielu (Hbr 9,28).

Rozważając te i inne obrazy z Listu do Hebrajczyków, zaczynamy rozumieć, że Bóg rozwiązał problem grzechu nie4 na mocy boskiego fiat, unieważniając po prostu zaciągnięty przez nas dług, lecz pozostawiając grzeszników nieprzemienionymi.

Zamiast tego w Chrystusie wkroczył On w sam środek dramatu ludzkiego grzechu, by od wewnątrz go unicestwić i naprawić wyrządzone przezeń szkody, jak zostanie to omówione w dziesiątym rozdziale listu.